

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki przybył do Totis na Węgrzech w niedzielę o 4 godz. po południu. Przyjmował go cesarz austriacki wraz z arcyksiężętami, ubranymi w pruskie uniformy bardzo serdecznie. Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur huzarów węgierskich. Monarchowie ucałowali się po kilka razy. Z miasta wyjechało całe towarzystwo na zamek. Tam hrabstwo Esterhazy witali na schodach obu monarchów. Wieczorem o godz. 7 był obiad. Niemcy przywiązują do tej wizyty wielkie polityczne znaczenie.

— Przeciw częstym i coraz częstszym uroczystościom publicznym, przy których bywają ulice dekorowane i rozmaite polityczne mowy wygłaszane, występują stanowczo gazety niemieckie, mianowicie postępowe. W Niemczech nie się teraz nie robi — piszą — tylko druty telegraficzne roznoszą wiadomości o owacych urządzonych dla wysokich i najwyższych książąt. Owacy te są bardzo kosztowne, zabierają wiele czasu i grosza, a naród niemiecki jest narodem pracy i nie goni za igrzyskami. Prasa niemiecka przypomina, że stary cesarz Wilhelm I był bardzo skromny i nie lubił żadnego przepychu, ani niepotrzebnych publicznych owacy. Radzi, żeby pieniądze, wydawane na łuki tryumfalne, na wspaniałe namioty, obrócić lepiej na cele publiczne, kulturalne, albo na tych, którzy powodzią zostali dotknięci.

— Cesarz niemiecki nadał włoskiemu posłowi w Berlinie, hrabiemu Lanza, pruski order czarnego orła. Dawniej było bardzo mało takich, którzy mieli najwyższy pruski order, teraz jest ich coraz więcej. Gdzie cesarz się zjawi w odwiedzin, mianowicie za granicę, tam też lubi rozdzielać najwyższe pruskie ordery.

— Cesarz Wilhelm jako kaznodzieja. Podczas swych podróży na północ odprawiał cesarz Wilhelm nabożeństwa z kazaniem. Nie czynił tego jako „najwyższy biskup“ ewangelickiego kościoła krajowego, tylko jako komendant okrętu wojennego zastósował się do polecenia, wydanego komendantom statków wojennych, na których nie ma duchownego.

— Redemptorzystom alzackim pozwolono zająć dawne ich siedziby. Ponieważ kilku Ojców nie posiadało poddaństwa niemieckiego, przeto wniesli o jego udzielenie, ale otrzymali odpowiedź odmowną.

— Pewna część uczestników zjazdu katolików niemieckich w Landshut odbyła pielgrzymkę do grobu błogosławionego Kanizyusa, spoczywającego w kościele św. Michała we Fryburgu w Szwajcaryi. W tym roku bowiem upływa 300 lat od śmierci tego nowoczesnego Patrona Niemiec. Na intencją pielgrzymki odprawił biskup

Knecht Mszą św., a po skończonym nabożeństwie wygłosił ks. dr. Werthmann krótkie kazanie nad grobem błogosławionego męża. Na zakończenie nabożeństwa zaśpiewano hymn radosny i dziękczynny. Poczem pielgrzymi się rozjechali.

— W Królewcu zamierzają, jak tamtejsze gazety donoszą, wybudować port. Koszta wybudowania portu mają wynosić milion marek. Ze względu na handel, to przydałby się Królewcowi port.

— W Niemczech podnoszą się skargi na tak często w ostatnich czasach zdarzenia się pociągów kolejowych. Skutkiem tego publiczność niemiecka jest słusznie przestraszona i ochota podróżowania ustaje, a ci, który kolejami jeździć muszą, lękają się, żeby im się co nie stało. Gazety niemieckie czynią odpowiedzialnym za te wypadki sam rząd. Rząd zanadto oszczędza przy kolejach, urzędników ma za mało, a skutkiem tego urzędnicy obciążeni pracą i znużeni, pracując w pośpiechu, nie dopatrzają tego lub owego i potem wagony wypadają z szyn i druzgocą siebie i podróżnych. Urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ odpowiada na to, że zarzut, jakoby rząd kierował się zbyt oszczędnością, jest nieśluszny. Przyznaje jednak owa gazeta, że kilka wypadków na kolejach zaszło skutkiem tego, że wypróbowani urzędnicy nie dopilnowali obowiązku.

Francya. Z powodu ogłoszenia francusko-rosyjskiego przymierza nakazał kardynał ks. arcybiskup Lekot w Bordo odprawienie w zeszłej niedzieli we wszystkich kościoła swej diecezji nabożeństwa dziękczynnego. Również i inni biskupi francuscy nakazali odprawienie podobnego nabożeństwa. I jeszcze rząd francuski nie chce uważać francuskie duchowieństwo, jako sprzyjające rządowi republikańskiemu.

Kreta. Ponieważ powstańcy przyjęli dany wyspie przez sułtana samorząd pod warunkiem, że odwołane zostaną z Krety wojska tureckie, żądają admirałowie flot zniesienia blokady, czyli otoczenia wyspy okrętami z dniem 10 bm. Admirałowie żądają dalej od generała Dzewada, ażeby kazał rozbrajać każdą osobę nie należącą do wojska, najprzód w Kanei, a potem w miejscowościach, pozostających pod opieką mocarstw.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Najprzew. ks. Biskup warmiński poświęcił dnia 8-go bm. nowy kościół w Benowie. Kościół zbudowany jest w stylu gotyckim, z wysoką wysmukłą wieżą. Kazanie polskie powiedział przy tej uroczystości ks. proboszcz Barczewski z Brunswaldy, niemieckie ks. prob. Knor z Kończewic.

Chełmińska diecezja. W zeszły poniedziałek, 13-go bm. wieczorem rozpoczęły się w tutejszym seminarium duchownym rekolekcyje dla księży i to w niemieckim języku. Za tydzień będą takowe w polskim języku. — Dnia 10-go bm. otrzymał ks. proboszcz Fryderyk Hundsdorf z Nieżywiecia kanoniczną instytucją na dziekana dekanatu brodnickiego.

— Płużnica (w dekanacie wąbrzeskim). Ojcowie Redemptorzyści, przybywając z Drzycimia, rozpoczęli tu misję św. w sobotę dnia 4 bm. Trwała aż do ostatniej soboty. Liczne tłumy pobożnych zebrały się już na przyjęcie wiel. OO., a ks. prałat Połomski przemówił do misjonarzy mniej więcej w ten sposób: »Błogosławione niech będą nogi Wasze, które Was tudąd przyprowadziły, błogosławione ręce Wasze, które nas będą błogosławiły, błogosławiony język Wasz, który głosić nam będzie słowo zbawienia«. Zaznaczył przew. ksiądz prałat w dalszym przemówieniu, że płużnicka parafia, która tak wiele ucierpiała, jest pierwszą w jego dekanacie, w której się odbywa misya św. W czasie bowiem »kulturkampf« miała przez dłuższy czas tzw. proboszcza państwowego p. G., a dziś jeszcze nie zatarły się w pamięci parafian ówczesne smutne stosunki. To też tem większa wdzięczność należy się terazniejszemu plebanowi księdzu Kuźelowi za sprawienie swym owieczkom tej uczy duchownej. Jak niezmordowanie, z jakim zapalem i zaparciem się wiel. OO. pracują, o tem nie potrzeba wzmianki. — W niedzielę po południu, podczas kazania dla mężczyzn przeszkadzał jakiś pan (nie wiadomo, czy to jeden z »wyżej wykształconych«) czy »pijany«, czy też »socyalny«, przerywając kaznodziei twierdzeniem, że tu tak między innowiercami ściśle po katolicku żyć nie można. Owego pana, który żyje w dzkim małżeństwie, wyprowadzono naturalnie. — Misję odprawiali OO. Janeczek i Styka, Redemptorzyści. Piękny to był czas dla nas, nigdy tak pięknych nauk niezapomnimy, jak im nasz ksiądz proboszcz w imieniu naszym dziękując, przyrzekł. Oprócz Ojców Dobrodziejów niestrudzeni byli w konfesyjale ks. prob. Kasyna i ks. wikary z Wąbrzeźna, ksiądz Szelbracikowski. Bóg im to wynagrodzi.

Lisewo (w dekanacie chełmińskim). Rozpoczęła się tu misya św. wczoraj, w niedzielę. Rektor księży misjonarzy, O. Łubieński do Płużnicy niestety z powodu choroby i nadwreżenia przybyć nie mógł. Jest wszelako nadzieja, że do nas zawita.

Ameryka. W Nowym Jorku zmarł niedawno w 78 roku życia O. Heker, założyciel istniejącej od roku 1858 i pomyślnie się rozwijającej Kongregacji OO. Paulistów. Był on pierwotnie protestantem i z przekonania przeszedł na łono Kościoła katolickiego, którego stał się najgorliwszym członkiem. Nieomal równocześnie zmarł przełożony Kongregacji, O. Hewitt. I on, będąc synem protestanckiego ojca, nawrócił się r. 1846, a 1847 został wyświęcony na kapłana. Uchodził on za najbieglejszego w dysputach. Odpadły r. 1889 kapłan misyjny Hieronim Mathew powrócił na łono kościoła katolickiego i publicznie odwołał swe błędy, aby naprawić dane zgorznienie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Górna część miasta naszego i rynku przybrała od soboty uroczystą szatę na przyjęcie wyższych duchownych ewangelickich, którzy dotąd przybyli na jeneralną wizytację kościelną i szkólną. Przybył też i naczelny prezes p. hrabia Bismark z Królewca i zabawił przez niedzielę.

— Tutejszy urzędowy »Kreisblatt« — pisze »Kuryer Poznański« — który abonować musi przeważająca przecież u nas ludność katolicka, zapowiedział bardzo szumnie odbywającą się od niedzieli jeneralną ewangelicką wizytację kościelną i szkólną w Olsztynie. Nie braknie tam nawet napuszystego wiersza powitalnego i bardzo szczegółowego programu, z którego dowiadujemy się, że także Jego Eksc. hr. Bismark, naczelny prezes, weźmie udział w tej wizytacji. W niedzielę rozpoczęła się wizytacja kościelna nabożeństwem, kazaniem i pogadanką z ojcami i matkami, którzy przy tam zbliżają się do ołtarza. Wieczorem zebranie ewangelickiego związku ludowego i wykłady. W poniedziałek wizytacja szkół, którą zakończyła przemowa do nauczycieli ewangelickich i nauczycielek, zgromadzonych w zborze. Wieczorem zebranie. We wtorek zwiedzanie zakładu obłąkanych i nabożeństwo tamże, posiedzenie zarządu kościelnego. W końcu powitanie przybywających prozą. Czy olsztyński »Kreisblatt« zamieszcza takie ty-rady, gdy ma do nas przybyć Najprzew. ks. Biskup warmiński? A przecież czytelnicy jego w Olsztynie są po większej części katolikami! To się nazywa równouprawnieniem wyznań w Prusach!

— Z izby karnej, 9 września. Kilkakrotnie już karany robotnik Grzela ztąd skazany został za groźbę na 1 rok więzienia. Po wypuszczeniu z domu poprawy w Tapiaw, groził on kilkakrotnie, że spali Olsztyn, a burmistrza zamorduje.

— Nauczyciel p. Laszewski ze Stękin przeniesiony zostaje z dniem 1 października do Rudzisk, w powiecie szczywieńskim.

— Ks. beneficjant Tolsdorf otrzymał ostatecznie pozwolenie ministerjalne na budowę kościoła katolickiego w Szczytnie. W tym roku ma jeszcze fundament pod ten kościół być położony, przy czem robotnicy od poniedziałku już pracują.

6) NIEDZIELE U STAREGO GRZEGORZA.

(Ciąg dalszy.)

Zdumiona Małgorzata robiła w milczeniu wszystko to, co jej brat kazał; on zaś wydobywszy owe łachmany dziadowskie, rzucił je sztuka po sztuce na ogień, a wzięwszy pogrzebacz, starannie coś z popiołu wygrzebywał i wkrótce ujrzała Małgorzata na ławie przy piecu niemalą liczbę złotych i srebrnych pieniędzy. Były tam monety rozmaitych krajów i rozmaitej wartości: i francuzkie i hiszpańskie, włoskie, holenderskie i polskie. Małgorzata stała jak wryta, biorąc za sen tak nadzwyczajne zjawisko. Już cała odzież dziadowska zgorzała, pozostał tylko kij i torba:

— Z temi rozstać się nie myślę — rzekł Jędrzej — kij pozostanie mi na pamiątkę tej drogi, którą przy jego pomocy odbył — tu zaś dodał, wyjmując butelkę, pełną jakiegoś płynu z torby, mieszczą się cudowne krople, mające własność uspokajania wszelkich trosk i zmartwień: woda życia, jak ją nazywają Francuzi — i pociągnął duży haust z flaszki, poczem zakorkowawszy ją starannie, włożył napowrót do torby. Temi pieniędzmi, co tu widzisz, mówił dalej, podzielę się z tobą sumiennie, moja siostrze! — i rozliczywszy je na dwie połowy,

— Pan jenerał-major Morsbach ztąd mianowany został jenerał-lejtnantem i przeniesiony zostaje do Metz. Pan Morsbach jest katolikiem.

— W ostatnich dniach słyhać często pogłoski o napadach i morderstwach w okolicy Olsztyna. Wieści te nie są prawdziwe i niepokoją tylko ludność. Świeżo rozszła się pogłoska, że w lesie bartęzkim zamordowano kobietę. Tymczasem cała sprawa tak się miała: Chałupniczka Bolewska z Wemitów szła do Gągławk, aby świnie kupić. Na rękę niosła koszyk, w którym było za 5 fen. bułek i 10 fen. karmelków. W drodze napotkał ją jakiś wędruś, który jej kosz wydarł, zabrał z niego zawartość i następnie kosz cisnął na ziemię. To było całe »morderstwo«. Tych, co takie nieprawdziwe wiadomości rozszerzają, może spotkać dotkliwa kara, na co zwracamy uwagę.

— Zeszłego piątku po południu został ks. dziekan Teschner w obecności wszystkich nauczycieli parafii olsztyńskiej i radcy regencyjnego i szkólnego pana Klösel z Królewca, w urząd lokalnego inspektora szkólnego wprowadzony przez radcę szkólnego p. Spohn. Pan Klösel rewidował nadto kilka klas tutejszej katolickiej szkoły ludowej.

— Należący do mistrza ślusarskiego p. Lion dom położony w ul. Wilhelmowskiej kupiła handlarka Rozalia Steffen za 13 000 i 300 marek.

— W sobotę, 18 bm. odbędzie się w »Koperniku« zebranie celem założenia spółki rolniczej dla zakupu i sprzedaży produktów rolniczych. Wszystkich panów gospodarzy, tak z powiatu olsztyńskiego jako i z sąsiednich powiatów, zaprasza na zebranie nauczyciel rolniczy p. Luberg.

* **Klebark.** Zeszłej niedzieli odbył się tu odpust Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Kazanie polskie powiedział ksiądz kapelan Kensbok z Bartęga, niemieckie ks. misjonarz Herrmann z Olsztyna. — Na proboszcza przyjdzie tutaj ks. prob. Neumann z Ramsowa.

* **Tomaszkowo.** Zeszłego czwartku rewidował tu, w Dorotowie i Wemitach szkoły radca regencyjny i szkólny, p. Kloesel z Królewca w towarzystwie radcy szkólnego p. Spohn z Olsztyna.

* **Stary Wartembork.** W poniedziałek zeszłego tygodnia odbyła się tu wizytacja kościelna. — Szkarlatyna szerzy się w naszej parafii coraz bardziej.

jedną z nich oddał Małgorzacie, mówiąc: Zachowaj to moja kochana tak, ażeby nikt, nawet mąż twój o tem nie wiedział. Kto wie, może prędzej niż przypuszczamy, nędza do twego zajrzy domu, może prędzej, niż się spodziewasz, brat cię opuści, a wtedy przynajmniej ty i dzieci twoje z mojej pracy iznoju koczystać będziecie.

Kowalka chciała upaść bratu do nóg, by mu podziękować za bogaty dar i przytem wyznać mu, ile pijaństwo męża czyniło ją nieszczęśliwą; ale on nie dopuścił jej tego i przycisnąwszy ją do piersi, przedewszystkiem pieniądze schować i milczeć o tem przykazał. Małgorzata schowała więc pieniądze do skrzynki i przysypała je kaszą. Jędrzej zaś swoje zgarnął do torby, a pociągnawszy raz jeszcze z flaszki, oddał je wraz z torbą do schowania siostrze.

Ledwie się z tem ułatwili, kiedy powrócił Bartłomiej; nie było więc czasu do otwartej rozmowy z bratem.

III.

W wolnych chwilach rozповідаł im stary wojak swoje dzieje — tą drogą dowiedziała się Małgorzata, iż ocaliwszy w bitwie życie jednemu z wyższych oficerów z narażeniem własnego, hojnie przez niego wynagrodzony został i że ztąd to pochodziło owo złoto, które posiadał, o któ-

Kilka dzieci już na tę chorobę zmarło, a teraz i dorosła dziewczyna.

* **Nibork.** Przez wściekłego psa pokąsanym zostało trzech chłopców z wioski Powierza i to dwaj synowie robotnika Zacharszewskiego i syn chałupniczy Kund. Wzięto ich zaraz w opiekę lekarską i po zagojeniu ran są teraz zdrowi. Przez 10 miesięcy mają oni jednakże jeszcze pozostać pod opieką lekarską. Psa zabiło w Skudajnach.

* **Gutsztat.** W Górnych Kapkach przychwycono robotnika Andrzeja Wohlgemuth i odstawiono do więzienia w Gutsztacie. Jest on podejrzany o wiele kradzieży i od pięciu lat ścigany listami gończymi. Teraz przybył on tu odwiedzić swą matkę.

* **Biskupiec.** Chałupnik Walentyn Hahn z Bredynka poszedł na swoje pole kamień rozstrzelić. Przytem nabój eksplodował i poprzerywał ma lewą rękę i prawe oko pokaleczył, tak, że trzeba było wezwać pomocy lekarskiej.

* **Biskupiec.** Targ na żrebaki odbył się tutaj dnia 10 bm. Spędzono wiele dobrego materiału, a handel był tak ożywiony, że o 12 w południe rynek był wypróżniony. Za gorsze żrebaki płacono 120 do 150 m., średnie 150 do 180 m., najlepsze nie przechodziły ceny 210 m.

* **Reszel.** W piątek odbył się tu egzamin abiturystenki, który złożyło trzech prymanerów i to katolicy Jerzy Buchholz i Artur Ziegler i ewangelik Max Kowalcik.

* **Reszel.** 4 i 5 października ma się tu odbyć komers wakacyjny katolickich studentów (nie noszących barw) z Prus Wschodnich i Zachodnich. 5-go po południu nastąpi przejażdżka na wozach do Świętejlipki. Poprzednio, 28 i 29 września będzie taki komers w Gdańsku.

* **Brunsbęrga.** 4-go b. m. odbywał się w tutejszem gimnazjum egzamin abiturystenki. Przyznano świadectwo dojrzałości dwom egzaminowanym. Są to Holzky i Gorga. Obaj chcą się poświęcić stanowi duchownemu.

* **Elk.** W Mączu wydarzył się straszny wypadek. Właściciel dóbr, Kurt Schabran, dopiero od trzech tygodni ożeniony, miał się tak bardzo oddawać pijaństwu, że jego żona z rozpaczy się otruła. Gdy to mąż jej spostrzegł, zażył także trucizny i życie zakończył. Oboje małżonkowie byli jeszcze młodzi.

* **Węgorbork.** Smutnym wypadkiem

rem jednak szwagrowi nie wspomniał. Ale niestety tego nie zataił, że lubo piwa pić nie może i prostej wódki nie lubi, to nawykłszy w czasie wojaczki do ostrych napojów, zastępuje je teraz arakiem.

— A to doskonale, mój szwagierku — zawołał uradowany kowal — przecieć to i w naszej karczynie araku dostanie, a może i czysta nasza okowita przypadnie ci do gustu. Jutro niedziela, to się zaraz spróbujemy.

Małgorzata słysząc to, pobladła, zwiesiła w milczeniu głowę i ciche łzy spłynęły po jej licach. Płakała nad zniszczoną tak nagle budową przyszłego swego szczęścia; spodziewała się nieboga, że jej mąż przykładem wstrzeźliwości Jędrzeja zachęcony, pić zaprzestanie, że dzieci swoje przy pomocy braterskiego dozoru do szkółki posyłać i pociechę z ich postępowania mieć będzie — tymczasem czekał ją kłopot podwójny, dwóch pijaków w domu w miejsce jednego i nieuchronna nędza i upadek. Biedna, oh! biedna Małgorzata.

Gdy to wymówił smutnym głosem stary Grzegorz, obecni wzruszeni obrazem tym do głębi, zaczęli mu przywtarzać: o! zapewne, że biedna!... otóż to mieć brata i męża pijakami, co ona nieboga z niemi pocznie? Otóż to skutki obrzydłej gorzałki

została nawiedzona rodzina gospodarza Rudzies w Lisaeh. Ojciec pojechał z 17-letnią córką do lasu po drzewo. W drodze natknęli chmarę pędzonych gęsi. Gęgotanie gęsi przestraszyło konia i córka R. zeszła, aby przeprowadzić konia. Gdy dziewczyna trzymała za uzdę, koń szarpnął się i wóz przejechał dziewczynę, która na miejscu wyzionęła ducha.

*** Z wałeckiego powiatu.** W bestyjalny sposób pastwił się nad bydłem właścicielki U. pasterz K. Padło 6 sztuk bydła z tego powodu, że K. wkładał im szpilki w uszy i wbijał w kizkę odchodową kij, nabijany na końcu gwoździemi.

*** Borzmy.** Pierwszego bieżącego miesiąca wędrował z wioski S. pewien krawiec do Elku, aby się poradzić u doktora. W Sędkach spotyka nasz krawczyzna dwie cyganki, które są gotowe i chętne wyleczyć naszego krawca. Oświadczają jednak, że dla wyleczenia choroby krawca potrzebne im jest koniecznie złoto. Krawiec nie mając złota, dał cygankom 12 marek. Po z czarowaniu choroby krawca i różnych tam jeszcze formułkach, cyganki powiedziały krawcowi, aby szedł do domu, gdyż będzie już zdrow. Przytem nadmieniły cyganki, że za dwa lub trzy dni przybędą do krawca i dowiedzą się o jego zdrowiu. Nie upłynęło trzech dni, a tu już znowu nasze cyganki u krawca. Krawiec stęczy, jęczy; cyganki na to, aby dał im złoto, a napewno zupełnie zdrow będzie. Krawiec nie miał złotej monety, więc przypomniał sobie, że ma tam gdzieś jeszcze złoty zaręczynowy pierścień, w wartości 11 mk. 50 fen., postanowił go oddać cygankom, aby tylko odzyskać zdrowie. Cyganki zabrały pierścień, ale zdrowie to się nie nawraca, a nawet gorsze, bo bolą kości, boli i dęzbak. Kiedy to ludzie zaprzestaną wierzyć w czarę? Pierścień miał we środku litery M. V. A.

*** Sztum.** Wybieranie kartofli rozpoczęło się na dobre. Zbiór tylko średni, a miejscami kartofle poczynają gnąć w ziemi.

*** Sztum.** Najprzew. ks. Biskup warmiński, dr. Thiel, udzielał po mszy św. pontyfikalnej Sakramentu bierzmowania. Na cześć Arcypasterza wystawiono ucztę. Na drugi dzień egzaminował ks. Biskup dzieci szkolne w nauce religii, odprawiwszy poprzednio mszę św., podczas której śpiewały dzieci szkolne na trzy głosy. Wieczorem był korowód z pochodniami w ogrodzie ks. proboszcza, następnie palono sztuczne ognie. Potem miał nauczyciel pan

itp. Młotkowski tylko pięścią w stół uderzył, lecz milczał; widoczną wszakże było rzeczą, jak opowiadane wypadki brał głęboko do serca. Grzegorz zaś odetchnąwszy nieco, tak dalej mówił:

— Łatwo sobie, moi przyjaciele, wystawić możecie, jakie odtąd obadwaj szwagrowie życie prowadzili — jak rzeka przerwany raz groblę, wylewa się z niepołamowaną wściekłością na przyległe niziny, tak i oni, zerwawszy raz krępujące ich wzajemne uczucia wstydu, oddali się z zapamiętałością pijaństwu. Jędrzej, który miał głowę mocniejszą, powracał zwykle do domu po północy, pod dobrą datą, Bartłomiej zaś przesyłał ją u żyda, pod ławą, w izbie szynkowej, stając się przedmiotem wzgardy i urągowska. Małgorzata, patrząc na to, co się dzieje, we łzach tonęła — naprózno pocieszał ją Jędrzej tem, że niedzielne chulanki męża nic go nie kosztują, gdyż sam płacił za wszystko; roztropna bowiem kobieta widziała dobrze nędzę i rozpacz na końcu drogi, na jaką obaj weszli bez zastanowienia. Takie było położenie rzeczy, kiedy niezwyčajny, choć bardzo naturalny, zaszedł wypadek, który rozwiązanie tej niepewności przyspieszył.

(Dokończenie nastąpi.)

Feldtke przemowę do najprzew. ks. Biskupa i zakończył przemowę trzykrotnym okrzykiem na jego cześć. Najprzew. ksiądz Biskup podziękował w gorących słowach za przyjęcie, a w końcu odśpiewały dzieci pod przewodnictwem p. Skonieczki pieśń wieczorną.

*** Królewiec.** Dnia 10 bm. odbyło się walne zebranie starokatolików w gmachu prezydium policyjnego. Przyszło do ugody pomiędzy gminą rzymsko-katolicką a starokatolikami, na mocy której nie stoi na przeszkodzie, aby utworzyć parafią starokatolicką.

*** Elbląg.** Podróżujący na porcelanę Karneit z Świątosiekierki przybył tudotąd w ubiegłą niedzielę i stanął w jednym z tutejszych hoteli. Kiedy zaś w poniedziałek mimo późnej pory nie wstawał i pomimo pukania drzwi nie otworzył, trzeba było wejść oknem do jego pokoju. Tam go znalaziono nieżywego. Przypuszczają, że się otruł.

*** Z lubawskiego powiatu.** Pasterz Wolff z Radomna, wracając z Nowegomiasta z jarmarku, gdzie za głęboko zajrzał w kieliszek, spadł tak nieszczęśliwie z wozu, że na miejscu był trupem.

*** Trzcianka.** Żona mularza Szwarca, kobieta lat 56, pojechała do Krojanki do brata i ztamtąd wsiadła na pociąg z powrotem. Od tego czasu zginęła bez śladu, bo do domu nie wróciła. Rozesłano telegramy na wszystkie strony, ale nie o niej nie wiadzą. U brata zauważono, że była bardzo niespokojna.

*** Czczew.** 20-letni robotnicy Jan Kosecki i Jan Maczkowski, którzy niedawno temu wyszli z więzienia, upili się zeszłego poniedziałku i rozpoczęli kłótnię pomiędzy sobą, podczas której K. otrzymał ciężkie pchnięcie nożem w głowę i twarz, tak, że musiał się udać do lazaretu. Drugiego dnia już i jego przyjaciel M. przybył pożgany do lazaretu.

*** Gdańsk.** Dzieci znalazły w zagajeniu ciało sądowego woźnego Burbliasa, który był poprzednio feldweblem w 5-tym pułku grenadyerów i popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, ponieważ czuł się podobno znieważonym. — Za kradzież kasety z starożytnego pulpitu aresztowano braci B. Tak samo aresztowała policja szwaczkę, Jadwigę War, która pracuje w firmie Walter i Fleck przy Długiej ulicy. Podobno zabierała towar razem z rzeczami, poręczonemi jej do szycia.

*** Chełmno.** 9-go bm. odbywał się tu pod przewodnictwem tajnego radcy dr. Kruse ustny egzamin ośm abiturjentów. Wszystkim przyznano świadectwo dojrzałości. Są to: Herbst, Jańczak, Lipski, Marchlewski, Pokorski, Puppel, Sujkowski i Ziolkowski. Wszyscy są katolikami. Dwóch: Herbst i Pokorski chcą się stanowi duchownemu poświęcić. Janczak i Marchlewski chcą się uczyć prawa, Puppel filologii, Sujkowski i Ziolkowski medycyny, Jan Lipski budownictwa.

*** Toruń.** Majątek Katarzynkę kupił od polskiej Spółki pożyczkowej p. Świniarski z Wymysłowa za 94 tysiące m. Szczęść Boże!

*** Bydgoszcz.** Pewien tutejszy restaurator zaniósł potrzebne papiery do swego adwokata. Sekretarz przeglądając je następnie, znalazł między niemi 3 stumarkówki papierowe. Gdy je odniósł restauratorowi, tenże był nie mało zdziwiony, bo o nich nie wiedział.

*** W Loewenbergu** (na Dolnym Śląsku) zabrała powódź mistrzowi stolarskiemu Männichowi 23,000 marek wraz z wielką skrzynią żelazną, w której skarb ten był zamknięty. Männich posiadał znaczny majątek, ale tylko część, bo około 10,000 marek umieścił w kasie oszczędności, owe 23,000, w samym złocie, zamknął do skrzyni żelaznej. Tymczasem powódź w dniu 30 lipca zburzyła dom jego i skrzynię ową uniosła z sobą. Wszelkie poszukiwania okazały się dotychczas daremnymi. Skrzynia wraz z skarbem, ważąca 2 centnary, ugrzęzła widocznie głęboko w łożysku rze-

ki Bobrawy i spoczęła tam na wieki.

*** Berlin.** Wczoraj rano rzuciła się mniej więcej 20-letnia, bardzo piękna dziewczyna do Landwehrkanal. Pełniący w tych stronach służbę policyjant wyciągnął ją z wody i odwiózł do Charitée; dziewczyna umarła jednakże po drodze. Nazwisko samobójczyni jest nieznanne. — W środę po południu wskoczyła młoda nieznaną dziewczyna do stawu w parku Friedrichshain. Jeden z urzędników lazaretu przy Friedrichshain wyciągnął ją z wody i odstawił do lazaretu, gdzie wkrótce umarła. Przypuszczają, że zażyła trucizny, zanim rzuciła się do stawu. Powód samobójstwa jest nieznanym.

*** W Kirchlinde** w Westfalii, jak pisze pewna niemiecka gazeta, stoczyli robotnicy polscy z niemieckimi formalną bitwę. Potłuczono około 500 kufli i poraniono wiele osób. Na sali, na której polscy robotnicy urządzili uroczystość, wybuchł pożar, który tylko z trudnością ugaszono. Niemieccy górnicy, którzy byli w mniejszości, ratowali się ucieczką na dachy. Jeden z nich wykrajał pewnemu Polakowi formalnie oko całe. Można by prawie z tego wnosić, że niemieccy robotnicy wtargnęli do sali, na której się polscy robotnicy bawili i spowodowali bitwę. Lepiej jednak odczekać dokładniejszego opisu zajścia, bo niemieckie gazety lubią przesadzać, iiekróć piszą o Polakach.

ROZMAITOSCI.

Po amerykańsku. W stanie (provincyi) Kansas w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki miała pójść nowa kolej przez wieś, której mieszkańcy spodziewali się ztąd wielkich korzyści. W ostatniej chwili jednakże kierunek linii kolejowej zmieniono, tak, że wieś byłaby pozostawała na boku o jakie 2 1/4 mili. Mieszkańcy wsi poczęli tedy radzić, co by zrobić, aby mieć kolej pod nosem, aż stanęło na tem, aby wieś po prostu przenieść o 2 1/2 mili dalej w stronę linii kolejowej. A że u Amerykanów od postanowienia do wykonania nie daleko, więc zabrano się zaraz do rozbierania kościoła, szkoły i domów, po większej części z drzewa budowanych; pod mniej ciężkie budynki podłożono rusztowania na kołach i przewieziono w całości na miejsce przeznaczenia. O oznaczonym z góry czasie wyruszyli równocześnie wszyscy mieszkańcy z duchowieństwem na czele do nowej siedziby. Pierwszym budynkiem, który tu stanął, był — dworzec. Iście po amerykańsku.

Zabobonne kobiety. W miejscowości Velten, w obwodzie regencyjnym poczdamskim, leżącej do 6000 mieszkańców, jak tamtejsza gazeta stwierdza, odwiedziło w krótkim czasie nie mniej, jak 890 kobiet »mądrą wróżkę«, aby sobie dać z kart przepowiedzieć przyszłość za 50 fen. od osoby. I to się dzieje w samym sercu Niemiec! Gdyby się to u nas stało, co by to gazety niemieckie nawygadywały na zabobony i brak »bildunku« u Polaków! Widocznie głupich nie trza dopiero siać, bo sami się rodzą.

Od Redakcyi.

— Czytelników z miasta prosimy o przysłanie numeru 73-go »Gazety Olsztyńskiej«, którego nam zabrakło.

Sprawozdanie z targu na bydło.

Berlin, 11 września.

(Sprawozdanie urzędowe dyrekcji).

Spędzono: 3267 bydła rogatego, 1212 cieląt, 11708 owiec, 8277 świń.

Placono za 100 funtów wagi:

Woly: I klasa 63—65 mk., II kl. 58 do 62 m., III kl. 56—57 mk.

Krowy: I kl. 53—54 mk., II kl. 51 do 52 m., III kl. 49—50 m., IV kl. 44—48 m.



Cieleta: I kl. 68—71 m., II kl. 63—67 m.

Świnie: Placono za 100 funtów żywej wagi z 20 proc. tary: Ia do 1 1/4 roku w wadze 220—300 funtów — 63 mk., II kl. 60—62 mk., III kl. 56—59 m., IV kl. 53 do 59 marek.

Wykonywanie

garderoby męskiej

obejmując pod gwarancją za dobre leżenie i skuratną robotę.

Mój skład  w materyach na ubrania i **paloty dla mężczyzn**  jest we wszystkie nowości sezonu w najlepszej dobroci, od najtańszych, do najlepszych, bogato zaopatrzoney.

Herrmann Cohn,

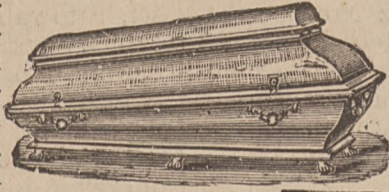
Górne przedmieście nr. 9.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

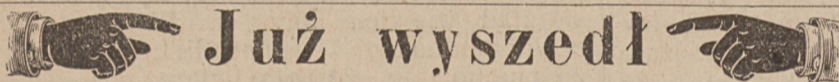
Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.



Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.



Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

- Dodatki nadzwyczajne:
1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.
 2. Portret śp. Adama Mickiewicza.
 3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.
 4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki
w Mikołowie (Nikolai O-S.)

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Zu haben in allen Buchhandlungen

Preis  50 Pfennig

STORM'S

Kursbuch fürs Reich

mit Hotelpreisanzeiger

Verlag von HUGO STORM in Berlin SW., Kochstr. 73

Zimowa szkoła rolnicza

W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba weznieś podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urzędzone.

Kuratorium szkoły.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, dnia 17 września przed poł. o 10 w »Koperniku« drzewo na opał z lasu Wien-dugi i Dywity-Langsee.

W poniedziałek, dnia 20 września po południu o 2 w Stawigudzie drzewo na pożytki i opał.

W piątek, 24 września przed poł. o 10 w oberży w Swaderkach drągi sosnowe II. klasy i drzewo na opał.

ROBOTNIK,

mający inne zatrudnienie, którzyby trzy razy w tydzień po południu miał czas wolny przez dwie lub trzy godziny, niech się zgłosi do drukarni „Gaz. Olsztyńskiej“.

Wiatrak

z dwoma cylindrowemi gankami mam zamiar wydzierżawić, zaraz lub później, pod korzystnymi warunkami. Mający chęć wydzierżawienia niech się zgłosi do gospodarza **Antoniego Spiży** w Butrynach (Wuttrienen).

Ucznia

w naukę szewstwa, syna porządnych rodziców, przyjmie **Antoni Schoenwald**, mistrz szewski w Wartemborku.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8, poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania, jako i

zakupuje złoto i srebro po jak najwyższych cenach.

Aby uprzątnąć wyprzedają:

Jedno i dwuskibowe pługi,

Parowniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę.

Antoni Wolff.

WARTEMBORK.

UCZNIA,

mówiącego po polsku i z dobrymi świadectwami szkolnymi przyjmę.

Otto Gauer, Następca
WARTEMBORK.

Posiadłość

na wybudowaniu od Mącie (Montwitz), przy Opaleńcu, około 170 mórg z dużym lasem (brzezina, olszyna i dębowe drzewo) do potrzeby, z dobrymi łąkami, pasznikami i rolą, z budynkami, jako też i z całym inwentarzem, 15 sztuk bydła, parą końmi i wszystkimi zbiorami, sprzeda tanio

Wilhelm Gąsowski.

Montwitz Abbau p. Opaleniec.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt“.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwone. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON“, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego**, drogerya w Gietrzwałdzie.

2 uczni

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

Gerlicki,

mistrz piekarski w Olsztynie.
Górne przedmieście.

Moją

posiadłość,

11 mórg roli z torfowiskiem zamierzam pod korzystnymi warunkami za bezcen sprzedać.

Józef Wróblewski,

Lapka p. Wartemborku.